Nr 429. Kraków, Środa 25 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Dalsze wypieranie Rosyan.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 sierpnia.

Na wstępie do bagien Rokitna zostali Rosyanie zmuszeni do odwrotu. Rosyanie cofają się przez bagna do Brześcia Litewskiego.

Przygotowania do opuszczenia Rygi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 25 sierpnia.

»Acht-Uhr-Abendblatt« donosi z Kopenhagi: Fortecę nadmorską Uść Dźwińsk, która broni Rygi od strony morza, opuściła załoga rosyjska, o czem donoszą wiarygodne wiadomości z Petersburga.

Okręty, stojące tam na kotwicy, częścią zostały zatopione, częścią odpłynęły.

Wszystkie zamki cesarskie zostały opróżnione. Urzędnicy i służba opuścili okoliczne dobra koronne.

Rosyanie opuszczają Brześć Litewski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Kopenhagi: »Daily Chronicle« donosi, że Rosyanie pospiesznie wywożą z Brześcia Litewskiego wszystkie zapasy żywności, broni i amunicyi. Rosyanie mają zamiar wycofać się z twierdzy.

Tarnopol i Brody w przededniu oswobodzenia.

Berlin, 25 sierpnia.

»Acht-Uhr-Abendblatt« donosi z nadgranicy rosyjskiej:

Jak donosi »Utro Rossji«, władze rosyjskie **usuwają z Tarnopola i Brodów ludność cywilną.** Nie pod wrażeniem pochodu wojsk sprzymierzonych pod Brześć Litewski, ale z tego powodu, że byłoby nierozsądnem trzymać w rękach terytoryum, które pod względem strategicznym nie posiada żadnej wartości, natomiast absorbuje znaczne siły wojskowe, mogące się przydać na innym froncie.

Jeżeli jest bolesnem — powiada »Utro Rossii« — oddać w ręce nieprzyjaciela te właśnie ziemie, to jednak rząd rosyjski musi pozbyć się wszelkiej sentymentalności, gdyż obecna chwila wymaga stanowczości i przezorności. »Gubernia tarnopolska« — kończy »Utro Rossii« — złożona z 15 powiatów, znajduje się od roku pod rządami Rosyi. Obecnie wszystkie władze administracyjne **otrzymały rozkaz opuszczenia tej gubernii** po wywiezieniu zboża, maszyn i bydła.

Zabranie 2 milionów rubli w złocie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

W Modlinie dostali Niemcy w swoje ręce 2 miliony rubli w złocie.

Brat króla serbskiego zraniony nad Bugiem.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bazyela, 25 sierpnia.

»National Ztg.« donosi z Petersburga: Brat króla serbskiego ks. Arsen Karageorgiewicz został w walkach kawaleryi między Bugiem a Narwią ciężko zraniony i przewieziony do Kijowa.

Skutki zajęcia Kowla.

Wiedeń, 25 sierpnia.

Z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej donosi sprawozdawca wojenny, Lennhoff, pod datą 24 sierpnia, godz. 8 wieczór:

Skutkiem zajęcia Kowla, ważnego punktu węzłowego komunikacyi na południowy wschód od Brześcia Litewskiego, tudzież skutkiem natychmiastowego posunięcie się wojsk sprzymierzonych poza Kowel, została **armia rosyjska rozszczepiona na dwie części.**

Konnica wojsk sprzymierzonych już dzisiaj przedsiębrała wycieczki wywiadowcze na północ od Kowla, a za nią idzie piechota. **Rosyjskie kolumny, znajdujące się na północ od kolei Chełm—Kowel, nie mają już połączenia** z wojskami, stojącemi na południe od tej linii.

Ten wynik ofenzywy sprzymierzonych ma wielką doniosłość, gdyż odcięte od siebie wojska rosyjskie muszą szukać połączenia dopiero za pomocą wielkich okrążeń przez głąb Rosyi, co opóźnia nowe grupowanie się i przesuwanie wojsk. Fakt, że wojska rosyjskie, walczące w zachodniej części tej przestrzeni wojennej dostałyby się w sąsiedztwo **bagien poleskich** na wypadek dalszego odwrotu, jest również niepomyślnym.

Grupa Kövessa i armia arcyks. Józefa Ferdynanda posunęły się dalej ku wschodowi, a również wojska, dążące od północy pod Brześć Litewski, czynią postępy.

Traktat bułgarsko-turecki.

Berlin, 25 sierpnia.

»National-Zeitung« przynosi na miejscu wstępnem następujące sensacyjne doniesienie:

»Poselstwo bułgarskie w Berlinie zawiadamia nas, **że nowa ugoda bułgarsko-turecka została podpisana.** W ten sposób przyszedł do skutku akt wielkiej wagi. W 24 godziny po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, stanął po stronie Turcyi nowy przyjaciel: Bułgarya. Armia bułgarska jest obecnie lepiej uzbrojona i silniejsza liczebnie, niż kiedykolwiek. Jak wiemy z urzędowego źródła, armia bułgarska liczyła podczas wojny bałkańskiej 870.000 ludzi«.

»Vossische Ztg.« donosi, że ugoda bułgarsko-turecka jest już gotowa, ale nie została jeszcze podpisana. Wiadomość o podpisaniu jej oczekiwana jest lada chwila.

Równocześnie ogłasza to pismo telegram swojego korespondenta Rotheita w Sofii, donoszący, że ugoda bułgarsko-turecka została prawdopodobnie w piątek podpisana. Na mocy tej ugody Bułgarya zrzeka się **Kirk-Kilisse,** a natomiast otrzymuje Karagacz i od pewnego punktu oba brzegi Maricy. Nowa granica bułgarsko-turecka idzie wzdłuż rzeki Tundży aż do jej ujścia do Maricy, potem wzdłuż Maricy, a nawet od Lüle-Burgas, albo Dimotki pasem 10 kilometrowym wzdłuż brzegu wschodniego Maricy.

Przygotowania wojenne Grecyi i Rumunii.

Budapeszt, 25 sierpnia.

Donoszą tu z Aten:

Wedle »Journal de Saloniki«, w pobliżu miasta Saloniki urządził rząd grecki obóz dla 30 tysięcy żołnierzy. Grecya widocznie chce być przygotowana na wszelkie wypadki.

Kolonia, 25 sierpnia.

»Kölnische Ztg.« donosi z Sofii:

Wedle wiadomości z Bukaresztu, zarząd kolei rumuńskiej wydał rozporządzenie, mocą którego od dnia 14 września wszystkie koleje muszą z całym materyałem być wolne do rozporządzenia ministerstwa wojny.

Socyaliści rumuńscy przeciw wojnie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 25 sierpnia.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

W niedzielę odbyło się tutaj zgromadzenie rumuńskich socyalistów, celem **zaprotestowania przeciwko wojnie.** Uchwalono rezolucyę w tym duchu.

Zaufanie Skupczyny do rządu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Bukaresztu:

Wedle wiadomości z Niszu, uchwaliła skupczyna votum zaufania rządowi serbskiemu i dała mu swobodę działania w kwestyi macedońskiej.

Echa zatopienia „Arabic".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 sierpnia.

Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi telegrafem iskrowym:

Zatopienie parowca »Arabic« wywarło wielkie wrażenie. Prasa wyraża się w tonie bardzo podnieconym. Objawia się przekonanie, że położenie jest **groźne,** ale spodziewają się, że gdy znane będą bliższe szczegóły, znajdzie się wyjaśnienie zatopienia. Szczególniej spodziewają się, że storpedowanie nie nastąpiło bez poprzedniego przestrzeżenia.

Pożar miasta Enos.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 25 sierpnia.

Donoszą tu z Sofii, że miasto Enos (Turcya europejska) stoi w płomieniach.

—o—

Bombardowanie Offenburga.

Berlin. Wczoraj wieczorem rzucił lotnik nieprzyjacielski na otwarte miasto Offenburg, położone poza obrębem operacyj, bomby. Wyrządzona została nieznaczna szkoda materyalna. Kilka osób odniosło zranienia, po części ciężkie.

Straty kanadyjskie.

Amsterdam, 24 sierpnia. Nadeszłe tu dzienniki amerykańskie zawierają następujące doniesienie: »Associated Press« donosi z Ottawy, że do dnia 9 sierpnia kanadyjskie straty wojenne wynosiły 10.880 żołnierzy, z czego 1.877 zabitych, 6.738 zranionych, zaś 2.065 żołnierzy zaginęło.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki pocztowej Kasy oszczędności.

—o—

KRONIKA.

Kraków, 25 sierpnia.

Z uniwersytetu. P. Marya Kowalczyk, rodem z Krakowa, otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wyjazd kolumny sanitarnej. Wczoraj po południu z dworca krakowskiego wyjechała pierwsza kolumna sanitarna, t. j. ruchomy oddział sanitarny dla ochrony przed epidemiami ludności Galicyi na terenie, który był objęty wojną. Kolumna sanitarna ufundowaną została przez księcia biskupa Sapiehę z nagrody Jerzmanowskich, przyznanej w tym roku przez Akademię Umiejętności. Do funduszów, otrzymanych tytułem nagrody, dołączył książę Biskup 6000 koron, za co zorganizowany został personal i zakupiono wszelkie środki i przybory lekarskie i desynfekcyjne i t. d. Kolumna zostaje pod kierunkiem prof. Uniwersytetu Godlewskiego (jun.), posiada w swym składzie dra Bujaka, czterech sanitaryuszy i dziesięć pielęgniarek. Na dworcu pożegnali odjeżdżających członkowie K. B. K. z ks. arcybiskupem Simonem na czele, poczem kolumna ruszyła do Galicyi środkowej, gdzie zatrzyma się najpierw w powiecie cieszanowskim.

Z teatru ludowego. W czwartek o godz. 6 wieczorem danym będzie „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 9 obrazach, znakomicie wystawione, o którem marzą wszystkie dzieci w Krakowie.

Czasowy zakaz ekshumowania zwłok. C. i k. Najwyższa Komenda etapowa ze względów sanitarnych zakazała na przeciąg miesięcy sierpnia i września 1915 na całym terenie operacyjnym i etapowym ekshumowania i przewozu zwłok o-ób padłych na polu walki i zmarłych z chorób i zranień.

Dokonane być mogą tylko te ekshumacye i przewiezienia, na które już przedtem udzielono pozwolenia. Wskutek tego zarządzenia odnośne podania wpływające do komend wojskowych — aż do dalszego zarządzenia — będą załatwiane odmownie.

Z żałobnej karty legionów. W dniu 6 sierpnia b. r. poległ w zaciętych walkach na ziemi lubelskiej jeden z tych bohaterów naszych, których nazwiska jaśnieć będą na kartach historyi legionów polskich 1914 roku w zaszczytnej chwale. Ś. p. Stanisław Długosz, podporucznik I. brygady legionów, ukończony słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, już za czasów akademickich brał czynny udział w życiu społeczno-politycznem młodzieży Jagiellońskiej wszechnicy. Był do ostatka prezesem „Znicza", Związku polskiej młodzieży postęp.-niepodległościowej, kształcącej się w wyższych zakładach nauk., wybitnym członkiem akademickiego T. S. L. i t. d. Od szeregu lat należał jako bardzo czynny członek do Pol. Drużyn Strzeleckich w Krakowie, z któremi też ruszył w bój w randze oficera.

Bardzo żywo zajmowały go nasze walki powstańcze o wolność, a szczególnie rok 1863. Dowodem tego prace historyczne n. p. „O Czachowskim", które to dziełko pojawiło się na półkach księgarskich przed dwoma laty. Pisał też i w czasopismach n. p. w akademickiem wydawnictwie „Którzy Idziemy". Miewał też w uniwersytecie ludowym wykłady z zakresu swego umiłowanego tematu. Nie tylko młodzież polska ale społeczeństwo straciło w poległym bohaterze człowieka, który zapowiadał się jako chluba swego społeczeństwa. Cześć jego pamięci!

Wpisy uczenic do miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej na rok szkolny 1915/16 rozpoczną się dnia 30 b. m. i trwać będą do 3 września włącznie codziennie od godz. 9—12 przed południem w kancelaryi dyrekcyi szkoły, ulica Andrzeja Potockiego l. 11, I. piętro.

Wpisy do szkoły 4-klas. im. św. Salomei odbywać się będą w lokalu prywatnego seminaryum naucz. im. Preisendanza, Groble 7, dnia 30 i 31 b. m. od godz. 9—12 przed południem.

Wpisy do szkoły wydziałowej męskiej im. Kazimierza Wielkiego dla uczniów wszystkich klas pospolitych i wydziałowych odbędą się w dniu 30 i 31 sierpnia oraz 1 września b. r. w godzinach od 9 do 12 przed południem w gmachu szkolnym przy Wolnicy w ratuszu kazimierzowskim.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 25 b. m. »Kawiarenka«, krotochwila w 3 aktach.

We czwartek 26 b. m. »Anioł stróż«, komedya w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek o godzinie 6 po południu: »Kopciuszek«, widowisko sceniczne w 8 obrazach.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 sierpnia termometr doszedł od + 12·0 do + 22·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 25 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 747·9 termometru + 12·5 C; wiatr: wschodni.

Kronika lwowska.

Aeroplan rosyjski nad Lwowem. W lwowskich dziennikach wczorajszych zamieściła tamtejsza dyrekcya policyi następujący komunikat:

Dziś pojawił się nad miastem nieprzyjacielski aeroplan i był z naszej strony ostrzeliwany. Podczas tego ludność z zupełnym spokojem wystaje na ulicach i przypatruje się. Spokój ten jest pochwały godzien, jednak z drugiej strony jest wskazaną także i ostrożność. Łatwo może się zdarzyć wypadek, iż spadający z góry pocisk kogoś zrani. Byłoby zatem racyonalniej, aby w podobnych sytuacyach ludność szukała schronienia.

Na aeroplanie rosyjskim, który ukazał się wczoraj nad Lwowem o godz. 8 rano, znajdowali się dwaj lotnicy, zaopatrzeni, jak się okazało, w bomby. Jak opisuje „Kuryer Lwowski", latawiec, gęsto ostrzeliwany, po okrążeniu miasta zatrzymał się przez chwilę nad dworcem Podzamcze, gdzie jeden z lotników zrzucił dwie bomby.

Pocisk ugodził w stojący na torze wagon i zabił znajdujących się wewnątrz czterech funkcyonaryuszy. Drugą zaś bombę rzucono obok mostu na Zniesieniu.

Następnie aeroplan poszybował w stronę ul. Żółkiewskiej i tu rzucono zeń trzecią bombę, która padła z hukiem na dziedziniec realności kowala Kapuścińskiego na ul. Zborowskich. Wskutek wybuchu bomby wszystkie szyby w szerokim promieniu powypadały z ram z brzękiem, przyczem zginął pies, siedzący w pobliskiej budzie. Po dokonaniu napadu lotnicy oddalili się w kierunku Dublan.

Pogrzeb ś. p. Narcyza Ulmera odbył się, jak stwierdzają pisma lwowskie, przy udziale wielu wybitnych osobistości i licznych rzesz publiczności. Przed ustawieniem trumny na karawanie przemówił imieniem Ligi pom. przem. radca Bolesław Lewicki, dziękując zmarłemu za żmudną pracę całego życia, za ukochanie polskiego przemysłu, za pełne poświęcenia krzewienie idei uprzemysłowienia kraju. Przemówienie swe zakończył r. Lewicki następującemi słowy: „Duch Twój jasny i promienny oby mógł widzieć bogate plony Twej działalności i radować się rozkwitem polskiego handlu i przemysłu na wolnej polskiej ziemi, co było Twem pragnieniem". Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą, dał wyraz żalowi z powodu poniesionej przez społeczeństwo straty, dyr. Franciszek Garczyński.

Przeniesienie lwowskich urzędów z Wiednia. — Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu donosi, że oddziały lwowskich sądów cywilnych w Wiedniu zostaną z dniem 8 września zwinięte i przeniesione do Lwowa.

Filia lwowskiego urzędu depozytowego natomiast w Wiedniu będzie nadal sprawować poruczone jej czynności aż do dalszego zarządzenia.

Zmiany w namiestnictwie. „Nowiny Wiedeńskie" donoszą, że w czasie najbliższym ustąpi jeden z wiceprezydentów namiestnictwa galicyjskiego. Na to stanowisko opróżnione otrzyma powołanie radca dworu z ministerstwa galicyjskiego, dr Juliusz Twardowski. Donoszą też „Nowiny" o innych zamierzonych zmianach w administracyi galicyjskiej. D. ministerstwa galicyjskiego ma być powołanym z ministerstwa robót publicznych radca Józef Cipolski. Ministerstwo galicyjskie bowiem do tej pory nie posiada wyższego urzędnika-technika. A w chwili odbudowy intenzywnej kraju taki technik jest w ministerstwie galicyjskiem koniecznie potrzebnym. Na stanowisko starosty w Stanisławowie ma być powołany radca dworu Szczęsny Cieński, były kierownik domen i lasów państwowych we Lwowie. Dotychczasowy starosta w Stanisławowie, p. Prokopczyc, przejdzie w stan spoczynku.

Z kraju.

Zamordowanie b. posła H. Królikowskiego przez Rosyan. Lwowskie pisma donoszą, iż żołnierze rosyjscy zamordowali w maju b. r. we wsi Laskiej Woli ś. p. Hugona Królikowskiego, b. posła do parlamentu, emerytowanego majora ułanów. Podczas pobytu Rosyan w Przemyślu mieszkał ś. p. Hugon Królikowski z rodziną w Kruhelu Wielkim. Rosyanie posądzili go podobno o szpiegostwo, aresztowali i wysłali z Przemyśla etapem. Było to w połowie maja, gdy wojska rosyjskie szykowały się już do odwrotu z Galicyi. W Laskiej Woli padł ofiarą zbrodni. Dnia 14 sierpnia wyjechała z Przemyśla na miejsce wypadku komisya sądowo-lekarska i skonstatowała, że ś. p. Królikowskiemu rozbito czaszkę oraz raniono go w piersi.

W niedzielę ubiegłą odbył się pogrzeb zamordowanego przy licznym udziale publiczności oraz wojska.

Bomby i kwiaty nad Czerniowcami. W dniu urodzin cesarskich pojawił się nad Czerniowcami lotnik rosyjski i to w chwili, gdy na ulicach zgromadziły się tłumy ludności. Przywitały go salwy karabinów, poczem wzniósł się w powietrze jeden z lotników austro-węgierskich i przepędził intruza, następnie obrzucił kwiatami z góry ludność zgromadzoną.

Z dzielnic polskich.

Rozgraniczenie terenów okupowanych w Królestwie. Nr 12 „Dzien. Urzęd. Obwodu Dąbrow." donosi:

Na podstawie zatwierdzonej ugody katowickiej co do granic obwodu wzgl. gmin, wchodzą następujące zmiany w życie:

Miasto Zawiercie wraz z fabryką Huldschinskiego zostało wydzielone z obwodu Dąbrowskiego, a zatem z gminy Kromołów;

Kolonia Warpie została wcielona do gminy Dąbrowa;

Gmina Klimontów została jako taka rozwiązana, a miejscowości do niej należące jako też kolonię Józefów wcielono do gminy Zagórze;

Gmina Dandówka została jako taka rozwiązana, a miejscowości do niej należące przydzielono do gminy Niwka. Do tej należy także szyb „Jerzy" kopalni Niwka;

Z miejscowości Zagórze wydzielono folwark Zagórze, a z miejscowości Niwka szyb „Modrzejów", które zostały przydzielone zarządowi niemieckiemu;

Siedziba gminy Kromołów przeniesiona została z Zawiercia do Kromołowa;

Drogi, tworzące dostęp do dworców kolejowych w Myszkowie i Poraju stoją pod zarządem niemieckim. Dokładne granice będą w najbliższym czasie wytknięte.

Klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie wraz z trzema do niego należącymi gruntami. Za Stodołami, Sad przy ulicy św. Barbary i Blich został przydzielony zarządowi austryacko-węgierskiemu.

Kolej Bełżec—Zamość, na której budowę władze rosyjskie stale odmawiały koncesyi ze względów strategicznych, jest już obecnie — jak donosi „Ziemia Lubelska" — w ruchu, a w niedługim czasie ma być przedłużona aż do Lublina. Będzie to najbliższa komunikacya Lwowa z Lublinem, skracająca czas podróży ze Lwowa do Warszawy o 6 godzin.

Z Warszawy.

Spis ludności Warszawy. Na żądanie władz niemieckich zarząd miasta dokonać ma spisu ludności Warszawy. Do pracy tej powołana zostaje straż obywatelska miasta Warszawy, która ma przedstawić dane ogólne, oraz sekcya statystyczna komitetu obywatelskiego, wznawiająca obecnie swą działalność pod przewodnictwem prof. Ludwika Krzywickiego i mająca opracować naukowo zebrany materyał cyfrowy.

Naprawa torów kolejowych w Królestwie Polskiem. Po przesunięciu się działań wojennych na wschód, władze niemieckie przedsięwzięły już prace koło uruchomienia linij kolejowych na świeżo zajętym terenie. Jak donoszą pisma warszawskie, inżynierya niemiecka przystąpiła już do naprawy toru na kolei brzeskiej. Zarządzone zostały również roboty w celu uporządkowania linii nadwiślańskiej od Modlina do Dęblina. Uszkodzenia wiaduktu kolei nadwiślańskiej nad torem kolei petersburskiej nie są wielkie i naprawa będzie niedługo uskutecznioną. Przy mostach kolejowych na Wiśle pod cytadelą roboty już rozpoczęto. Na miejscu, gdzie wznosi się dworzec kowelski, pozostały złominy i dachy zgorzałych budynków, które grożą runięciem, co może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki. Straż obywatelska postanowiła na razie nie dopuszczać do tych miejsc ludności, do czasu rozbiórki ruin.

Konie i broń dla milicyi obywatelskiej. W niektórych okręgach Warszawy wprowadzona będzie konna straż obywatelska. Pewną liczbę koni do tego celu straż już posiada. Istnieje zamiar stopniowego uzbrojenia posterunkowych w broń palną, co jest niezbędne szczególnie podczas nocnych dyżurów na krańcach miasta. Straż otrzymać ma 1.250 rewolwerów.

Zgłaszanie zapasów mąki. Komendantura warszawskiej straży obywatelskiej wydała następujące obwieszczenie: „Wobec złożenia zbyt małej ilości zgłoszeń co do posiadanych zapasów mąki i zboża, należy ostrzedz publiczność, że niezgłoszone zapasy będą konfiskowane na rzecz miasta. Wszyscy posiadacze zapasów przewyższających 2 funtów zboża lub mąki powinni je zgłosić do odpowiedniego komisaryatu przed godziną 10 wieczorem dnia 22 sierpnia, gdyż wtedy wykazy podane będą do komendantury. Niezgłoszenie ilości posiadanych zapasów wyżej wskazanej normy, będzie karane więzieniem.

Uruchomienie przemysłu w Warszawie. Jak donosi „Kuryer Warszawski", delegacya przedstawicieli przemysłu warszawskiego, złożona z pp. St. ks. Lubomirskiego, Edwarda Natansona, Wierzbickiego i Apia, udała się do majora von Oechelhausera, kierownika nowoutworzonego wydziału gospodarczego przy warszawskim urzędzie gubernialnym, i przedłożyła mu plan uruchomienia przemysłu w Warszawie. Według tego planu należałoby puścić w ruch przedewszystkiem młyny, tartaki, cegielnie, drożdżownie, garbarnie, fabryki czekolady, tytoniu i inne, zaspokajające pierwsze i konieczne potrzeby życia codziennego; następnie zaś przystąpić do uruchomienia większych fabryk, zwłaszcza mechanicznych i metalowych, zatrudniających znaczną część robotników. Poruszono również sprawę rekwizycyi surowca i wogóle materyałów niezbędnych do pracy fabrycznej. Przy wymianie zdań w sprawach powyższych oświadczono przedstawicielom przemysłu, że władze niemieckie zachowają stosunek życzliwy względem przemysłu, który również będzie zużytkowany dla potrzeb armii niemieckiej. Na razie konkretnych rozporządzeń nie wydano; p. Oechelhauser wystąpił tylko do Tow. przemysłowców z prośbą o wydelegowanie stałego przedstawiciela w celu porozumiewania się w sprawach przemysłu.

Rodziny rezerwistów. Przed opuszczeniem Warszawy przez władze rosyjskie komitet opieki nad rodzinami rezerwistów czynił starania o wydanie mu pozostałej sumy 226.145 rb., nie wydanych na wypłaty zapomóg rodzinom rezerwistów, w celu rozdania im wsparć za wrzesień. Z powodu nagłego wyjazdu kasy skarbowej oraz władz, sprawa ta nie została załatwiona. Obecnie liczne rodziny rezerwistów, a jest ich 26.000, pozostają na łasce losu, bez wszelkich środków do życia.

Ponieważ rząd rosyjski jest zobowiązany do utrzymania rodzin rezerwistów, przeto komitet nad niemi oraz sierotami po poległych żołnierzach wszczął starania o pozwolenie na wysłanie do Petersburga swego delegata, któryby wyjednał u rządu rosyjskiego podpowiedni fundusz na rzeczone wsparcia.

Wydawnictwa patryotyczne polskie. Do kreowanej przez Niemców administracyi prasowej wpłynęło już — jak stwierdzają pisma warszawskie — wiele podań o pozwolenie na wydanie w druku polskich pieśni patryotycznych. Podania te na razie pozostawiono bez skutku do czasu otrzymania z Poznania spisu pieśni, których druk i rozpowszechnianie dozwolone jest w zaborze pruskim.

Zmiany w Łazienkach. Park łazienkowski w Warszawie został otwarty na nowo dla publiczności. „Przegląd Poranny" stwierdza, że Łazienki znajdują się na opiece części służby dawnej, która pozostała w liczbie 50 w Warszawie. Pilnujący wejść do ogrodu inwalidzi wojskowi zmienili mundury rosyjskie na ubrania cywilne. Ogrodnicy prowadzą w dalszym ciągu rozpoczęte roboty; służba pałacowa zaś strzeże pozostawionych pamiątek historycznych. Zwierzchni nadzór nad ogrodem objęło warsz. Tow. ogrodnicze; pieczę zaś nad gmachami ma delegat Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Z teatrów warszawskich. Na warszawskich scenach, jak widać z tamtejszych pism, panuje niepodzielnie lekka muza. Przyczynił się do tego w części zakaz władz niemieckich wystawiania sztuk o tematach historycznych. Tak więc w Nowościach idzie wznowienie operetki „Zuza" Aladara Renyi; orkiestrą dyryguje tam Lwowianka p. Ada Kiczmanówna. Teatr Rozmaitości wystawia z wielkiem powodzeniem Gavaulta komedyę „Panna Ziuta — moja żona", teatr Polski daje Zalewskiego „Oj, mężczyzni, mężczyźni!", Mały farsę „Rzeka zapomnienia", a Letni również farsy „Zdobycie twierdzy" i „Nocne kotki", pikantne już w tytułach. W Bagateli produkuje się balet obok orkiestry. Nadto funkcyonuje pięć małych teatrzyków: „Wesoły", „Popularny", dwa „Ludowe" i „Współczesny", a wszystkim, sądząc, z recenzyj, dobrze się powodzi.

„Kuryer Warszawski" z dnia 20 b. m. pisze: „Kierownik literacki teatru Polskiego, p. B. Gorczyński, wraz z reżyserem, p. Sosnowskim, przystąpili do opracowania niegranego dotychczas w Warszawie dramatu St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie". Niezwykłe do dzieło sceniczne, wymagające ogromnego aparatu technicznego i udziału tłumów licznych, dane będzie na scenie zrzeszonego teatru Polskiego w połowie października. Poprzedzą je premiery: „Księdza Marka", „Warszawianki", „Dwóch Blizn" Blizińskiego. Dnia 23 ma być w teatrze Rozmaitości wystawione „Wesele". Jest to więc zamierzona pewna zmiana repertoaru w kierunku poważnym. Opera nie jest czynną.

Jeńcy z Modlina w Warszawie. „Przegląd Wieczorny" podaje następujący obraz przeprowadzenia przez Warszawę wziętej do niewoli załogi twierdzy modlińskiej: „Wczoraj przybyły do Warszawy wielkie partye partye jeńców rosyjskich z Modlina. Kierowano ich z mostu prowizorycznego ulicą Czerniakowską w stronę rogatek mokotowskich, oddziałami po kilkaset ludzi. Przemarsz trwał kilka godzin. Trudnym do zliczenia zastępom — według komunikatu urzędowego 85.000 jeńców z 6 generałami — przypatrywały się tłumy. Na placu św. Aleksandra z tego powodu musiano przerwać ruch kołowy oraz komunikacyę tramwajów. Jeńcy byli bardzo wynędzniali i zmęczeni. Chciwie wyciągali ręce po chleb i bułki, jakie im rozdawano z pośród publiczności. Przy przemarszu, oprócz rozkazów konwojujących jeńców żołnierzy niemieckich, słyszało się rosyjskie komendy podoficerów, idących jak w szyku bojowym, na czele kompanij. Korpus oficerski konwojowany był oddzielnie. Partye jeńców przeciągały przez Warszawę do późnej nocy. O godz. 10 wziętych do niewoli oficerów przewieziono przez miasto w dziesięciu dorożkach jednokonnych, w każdej po czterech oficerów i jednym ordynansie. Personal lekarsko-sanitarny pozostał na razie w Modlinie do obsługi rannych, których — jak twierdzą przewożeni przez Warszawę jeńcy — jest na ogół niewielu z powodu szybkiego poddania się twierdzy. Z warszawskich lekarzy pozostał przy rannych dr Grosglik.

Złote klucze Warszawy. Jak donoszą pisma warszawskie, Rosyanie zabrali z sobą do Moskwy — obok innych przedmiotów artystycznych — także i złote klucze miasta Warszawy, znajdujące się w królewskim zamku.

Ekonomiczna ofenzywa Anglii.

Im większe niepowodzenia, a nawet klęski spadają na armie czwórporozumienia, tem energiczniej usiłuje Anglia przeciąć przywóz do Niemiec i Austryi rozmaitych wyrobów, zwłaszcza surowców i półfabrykatów. Obydwa mocarstwa centralne mają być gruntownie wygłodzone. Wprawdzie po 13 miesiącach wojny mogła Anglia spostrzedz, że obu państwom centralnym wystarcza zupełnie własne ich rolnictwo i własny przemysł, mimo to rząd angielski nie chce się wyrzec tej jedynej, jaka mu pozostała, ofenzywy. Toteż niedawno umieścił w długim spisie kontrabandy wojennej także bawełnę. Oczywiście oprócz Anglii będą bawełnę uważać za kontrabandę także Francya, Włochy, Rosya i... Belgia, która nie istnieje.

Jeszcze w przededniu tego kroku zapewniał rząd angielski, że nie chce czynić trudności amerykańskiemu handlowi bawełną, że pragnie także uszanować prawa państwa neutralnych, które importują bawełnę — nazajutrz atoli ogłosiła Anglia, że bawełna jest kontrabandą wojenną. Krok Anglii wywołał oczywiście oburzenie w państwach neutralnych, zwłaszcza zaś w tych częściach Stanów Zjednoczonych, które uprawiają bawełnę.

Już dawniej zresztą rozmaite zarządzenia i pomysły Anglików, jak n. p. trust przywozowy, wywołały w Stanach Zjednoczonych energiczne protesty. Dzienniki, wychodzące w Nowym Orleanie, tudzież innych miastach stanów bawełnianych, wystąpiły wszystkie gwałtownie przeciwko Anglii, producenci bawełny na wielkiem zgromadzeniu również potępili korsarską politykę Anglii, żądając interwencyi ze strony Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, a z pośród państw neutralnych Szwecya zastrzegła się energicznie przeciwko samowoli angielskiej.

Produkcya bawełny w Stanach Zjednoczonych jest bardzo ważną gałęzią rolnictwa. — Ludność stanów bawełnianych wynosi 25 milionów głów. Wywóz bawełny przedstawia rocznie okrągłą wartość 2 miliardów koron, a jest prawie zupełnie niezawisły od konjuktur handlowych. W roku 1912/13 zbiór bawełny wynosił 13,820.000 worów, z czego wywieziono do Anglii 3,604.000, do Europy 5,176.000 worów.

Już w ubiegłym roku bardzo wielu amerykańskich producentów bawełny poniosło dotkliwe straty, które powtórzą się w bieżącym roku. Producenci bawełny przypisują to dwom okolicznościom: przedewszystkiem zarządzeniom Anglii, która nie chce dopuścić bawełny do Niemiec i Austryi, a dalej zamknięciu licznych fabryk wyrobów bawełnianych na całym świecie.

Producenci bawełny mają słuszność, zwłaszcza co do drugiego powodu. Z powodu depresyi ekonomicznej, która zapanowała we wszystkich prawie krajach, popyt na wyroby bawełniane zmalał znacznie. Nawet angielski przemysł przędzalniany, który obecnie prawie nie ma żadnej konkurencyi, wywiózł w ciągu ostatniego półrocza wyrobów bawełnianych za sumę 30 milionów funtów, gdy wywóz ten w poprzedniem półroczu wynosił 48 milionów. Wywóz w tej gałęzi przemysłu zmalał w Anglii w ciągu jednego półrocza o 18 milionów funtów szterlingów, czyli o 450 milionów koron.

Jeżeli tedy położenie przemysłu bawełnianego, a tem samem produkcyi bawełny jest niepomyślne z powodu ogólnej depresyi ekonomicznej, to ogłoszenie bawełny za kontrabandę wojenną, czyli zakaz wywozu jej do Niemiec i Austryi, musi owo położenie jeszcze bardziej pogorszyć. Południowe Stany Ameryki północnej oddają się przedewszystkiem uprawie bawełny, zaniedbując inne gałęzie rolnictwa i chów bydła, toteż przesilenie w produkcyi i odbycie bawełny może spowodować ruinę ekonomiczną znacznych przestrzeni kraju.

Anglia oczywiście wie o tem dobrze, równie jak o tem, że za przesileniem ekonomicznem przyszłoby w owych stanach przesilenie polityczne, wcale nie pożądane dla stosunków pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Toteż „Times" wystąpił z planem, ażeby Anglia dla ugłaskania farmerów amerykańskich zakupiła tę ilość bawełny, którą normalnie wysyła Ameryka do Niemiec i Austryi. Na to potrzebna byłaby — jak oblicza »Times« — suma 30 milionów funtów szterlingów, czyli około 750 milionów koron.

Czy ten plan dojdzie do skutku, nie wiadomo, ale obecnie to jedno jasnem jest, że Anglia, ogłosiwszy bawełnę za kontrabandę wojenną, zadała Ameryce cios bardzo dotkliwy. Jeżeli farmerzy z niechęci do Anglii już poprzednio występowali przeciwko wywozowi broni i amunicyi do państw koalicyi, to obecnie rozwiną w tym kierunku jeszcze energiczniejszą agitacyę. Oburzenie, które w Stanach południowych panuje z powodu korsykarskiej polityki Anglii, musi wreszcie zwrócić uwagę prezydenta Wilsona. Rząd angielski widzi, że cios, wymierzony przeciwko mocarstwom centralnym, uderza także gdzieindziej i przez odbicie zwraca się przeciwko Anglii.

Koła przemysłowe w Austro-Węgrzech i Niemczech przyjęły ze spokojem to zarządzenie Anglii. Obydwa te państwa zawczasu postarały się o znaczne zapasy bawełny. Związek austryackich przędzalń bawełnianych ogłasza, że większe fabryki, pracujące zwłaszcza dla armii, są zaopatrzone w bawełnę aż do roku 1916. Co do zapotrzebowania surowej bawełny do wyrabiania materyałów wojennych, to zdaniem fachowców zapotrzebowaniu temu nic nie grozi. Do tego celu może służyć bawełna, uzyskana z odpadków i gałganków. Mimo to, rządy obu państw centralnych wydadzą zarządzenia, dążące do oszczędzania zapasów bawełny. Nowe uderzenie Anglii zostało odbite.

Wiadomości z Lublina.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy następujący opis wrażeń z Lublina:

W zeszłym tygodniu bawiłem przez kilka dni w Lublinie, a mając nieco wolnego czasu, zużyłem go skrzętnie na zwiedzenie miasta i jego osobliwości. Pierwsze wrażenie, jakie się odnosi, nie jest bardzo korzystne, bo niestety napotyka się wszędzie dużo, bardzo dużo brudu. Niektóre dzielnice miasta, zamieszkałe przez żydów, a jest ich w Lublinie bardzo dużo — są wprost zaniedbane.

Miasto samo jest duże i rozległe; liczy 70.000, a z przedmieściami przeszło 90.000 mieszkańców, w czem około 40.000 żydów, reszta katolicy. Prawosławnych niema, bo wszyscy wyjechali. Od dworca kolejowego, który jest niezwykle rozległy, prowadzi »kociemi łbami« wybrukowana i obustronnie zabudowana długa ulica »Foksalska« do środka miasta. Na piesze przebycie tej drogi potrzeba około 40 minut. W połowie tej drogi przechodzi się przez ładny kamienny most nad Bystrzycą, która wśród bagien i porostów, toczy mętne wody do Wieprza i dalej do Wisły.

Po drodze z dworca kolejowego do miasta, uderzają w oczy mury kościoła katedralnego i bramy Trynitarskiej, które wskazują na starożytny charakter miasta. W tem miejscu i najbliższem otoczeniu, spotykają zwiedzającego same niespodzianki, bo co krok to pamiątka historyczna. Sama katedra, to okazały gmach, wykonany w kamieniu i zbudowany przez Kazimierza Wielkiego. Oprócz rozlicznych pamiątek przechowywanych ze czcią w skarbcu i ukrywanych przed Rosyanami, znajdujemy za zakrystyą piękną salę kapitulu katedralnej, sławną z tego, że eliptycznie zbudowane sklepienie przenosi w jednym rogu szeptem wymówione słowa, głośno i wyraźnie w drugi przeciwległy narożnik. Stoi tam także stół, pochodzący ze sali sądów trybunału lubelskiego, na którym wypalony jest bardzo dokładnie odcisk ręki ludzkiej, a który wedle opowiadania towarzyszącego nam kapłana miejscowego, miał powstać przez to, że w chwili gdy sędzia wyrokujący wydał w pewnej sprawie niesprawiedliwy wyrok i uderzył ręką o stół, ręka ta odbiła się na drzewie. Odcisk dłoni jest rzeczywiście bardzo wyraźny i robi wrażenie, jakgdyby ktoś rozpaloną dłonią odcisk wypalił.

Obok katedry stoi olbrzymia brama Trynitarska, z której roztacza się wspaniały widok na miasto i duży szmat ziemi lubelskiej. Na wieży tej umieszczone były dzwony katedralne, które Moskale przed opuszczeniem miasta, jak wogóle ze wszystkich kościołów, wywieźli. — Przeszedłszy bramą Trynitaską ku północy, przechodzimy koło domu narożnego, w którym, jak głosi umieszczone na murze tablica, urodził się Wincety Pol. Uchylamy głowę przed tą czcigodną pamiątką i skręcamy w prawo do kościoła Dominikanów, a dawnego jezuickiego. — Sławny to kościół, tu odśpiewano w obecności majestatu królewskiego »Te Deum« i odbyły się uroczystości kościelne po podpisaniu na zamku aktów Unii Lubelskiej. Mylne jest bowiem tu i ówdzie rozpowszechnione mniemanie, że akt spisania i zaprzysiężenia Unii Lubelskiej odbyć się miał w katedrze; akt ten odbył się na zamku królewskim w Lublinie, a uroczystości kościelne, połączone z tym wiekopomnym aktem, odprawione w kościele dominikańskim. Obraz Matejki nie jest także zgodny z rzeczywistością, a zamieszczona na nim brama Trynitarska jest budowlą znacznie późniejszą, i nie istniała jeszcze w roku 1569.

W kościele dominikańskim są zamurowane groby Pszonków, Firlejów i spokrewnionego z nimi rodem kasztelana sandomierskiego Stanisława Witowskiego. Ród Pszonków i Firlejów wymarł w zupełności, a ostatni z nich kazał trumny zamurować.

Najcenniejszym skarbem tego starego, bo z XIII wieku pochodzącego kościoła, jest relikwia św. Krzyża. Na prośbę naszą, ubrał się oprowadzający nas po kościele, młody, bardzo inteligentny i niezwykle uprzejmy ksiądz w komżę i stułę, otworzył w bocznej kaplicy drzwiczki, za któremi przechowywany jest zwykle Najświętszy Sakrament i wydobył cenną relikwię, oprawną wspaniale w złocone srebro. Sama relikwia jest co do rozmiarów jedną z największych i pochodzi rzekomo za pośrednictwem biskupa ruskiego Włodzimierza z Konstantynopola. Akta dotyczące autentyczności tej relikwii wywieźli Moskale do Petersburga.

W głównej nawie kościoła umieszczone są naprzeciwko siebie dwie ambony, z których w czasach dawniejszych, prowadzone były dysputy religijne. W tym to kościele odbywały się narady i sejmy szlacheckie i działo się, że gdy dysputa przybierała ostrzejszy charakter, a brat szlachcic brał się do korda, wnoszono do kościoła Przenajświętszy Sakrament, a szable się chowały i chyliły zakurzone łby ku ziemi. Szkoda, że u nas w parlamencie i Sejmie nie mają podobnego remedyum.

Za kościołem dominikańskim wznosi się przepysznie utrzymany zamek królewski; czy tak dawniej wyglądał, nie miałem sposobności dowiedzieć się, w każdym razie poczytać należy Rosyanom za zasługę, że zewnętrzny jego wygląd jest korzystny, ale szkoda, że wnętrze zamienione zostało na więzienia.

Na placu trybunalskim wznosi się okazały gmach dawnego sądu trybunalskiego, w którym zmarł rażony apopleksyą Jan Kochanowski. Na tym placu stoi dom, w którym żył i umarł Klonowicz, a z drugiej strony rynku dom, w którym miał mieszkać król Jan Sobieski. Obydwa domy opatrzone są odpowiedniemi tablicami.

Bardzo znamienną jest brama Krakowska i wspaniała ulica „Krakowskie Przedmieście", długa przeszło 1 kilometr. Ta ostatnia ulica, to bulwar miejski, obsadzony drzewami i stosunkowo bardzo starannie utrzymany. Tu są najwspanialsze sklepy, restauracye, hotele, kawiarnie, kina, banki, pałac gubernatorski i największa cerkiew, obecnie zamknięta i wewnątrz pusta. Na tej ulicy panuje niezwykły ruch, który w obecnych warunkach daje z powodu nagromadzonych wojsk austryackich, niemieckich i naszych legionistów, charakter miasta wielkiego. — Obok wojsk napotyka się tłumy ludności cywilnej, która do mundurów austryackich odnosi się życzliwie i bardzo przyjaźnie i jak mnie zapewniano, wzdycha do chwili, kiedy rządy miasta pozostaną wyłącznie w rękach austryackich. Niemcy nie mają tam miru.

Prawdziwą ozdobą miasta jest rozległy, wspaniały i znakomicie utrzymany „ogród saski", mieszczący się na końcu ulicy „Krakowskie przedmieście". W niedzielę i święta wychodzi cały Lublin do tego ogrodu, gdzie pobyt uprzyjemnia muzyka, rekrutująca się z robotników miejscowej, a obecnie przez Moskali ogołoconej z maszyn cukrowni. Lublin posiada naokoło 30 różnych fabryk, jak cukrownia, maszyny rolnicze, cementownia, destylarnia, przetworów rolniczych i t. p. Dziś wszystko stoi zamknięte, a każdy kawałek metalu wywieziony. — Samo miasto robi wrażenie miasta handlowego, o rozległym eksporcie do pomniejszych miasteczek gubernii. Nie spotka się domu, w którym nie byłoby sklepu, niestety przeważnie żydowskiego i bardzo brudnego.

Szkoły są, jak wszędzie w Rosyi, po macoszemu traktowane, a jest ich wszystkiego 2 gimnazya i 1 szkoła realna rządowe rosyjskie, a 1 liceum i szkoły żeńskie prywatne, z językiem wykładowym polskim.

Na mieście spotyka się do dziś dnia wszędzie jeszcze napisy rosyjskie i obok polskie, a zatem nie usunięto jeszcze wszystkich napisów, jak to podał korespondent w „Nowej Reformie" z 23 b. m. Każdy dom zaopatrzony jest w tabliczkę z nazwiskiem właściciela kamienicy, a ponadto w latarkę, w nocy oświetloną, wskazującą numer domu. Oświetlenie ulic jest gazowe, ale pozostawia bardzo wiele do życzenie; niektóre sklepy, hotele mają oświetlenie elektryczne. W mieście wychodzą dwa dzienniki t. j. „Ziemia Lubelska" i „Głos Lubelski", obydwa pisma bezbarwne, co łatwo wytlumaczyć stosunkami wojennymi. — Z obydwóch pism przebija uczucie ulgi po ustąpieniu Rosyan, których ludność serdecznie nienawidziła. W mieście samym spotyka się dość dużo legionistów, przeważnie z kawaleryi, którzy przyjechali po nowe zaciągi. — Zadanie mają bardzo ułatwione, bo młodzież miejscowa zgłasza się chętnie w szeregi legionistów, którzy po odbytych krótkich ćwiczeniach, odchodzą na północ. Jak mnie zapewniano, odeszło do 22 b. m. przeszło 3000 nowo zaciężnych Lublinian na pole walki. — Ale też i nasi legioniści, których w Lublinie spotkałem, to niezwykle chwackie chłopcy, jeden w drugiego jak malowanie i nie dziw, że musieli wyglądem swoim i zachowaniem zrobić bardzo korzystne wrażenie nie tylko na Lubliniankach, ale i na tamtejszej młodzieży, która się zaciągnęła w ich szeregi.

Na ulicach miasta napotyka się konne posterunki pruskiej żandarmeryi, bo miasto jest jeszcze pod opieką Niemców, ale zjechał tam już znany tamtejszej publiczności pułkownik 56 p. Madziara, który w tych dniach objąć ma zarząd miasta. Ponadto napotyka się na każdej niemal ulicy miejscową straż bezpieczeństwa cywilną, zaopatrzoną w niebiesko-białe kokardki i przepaski na ramionach.

W mieście panuje niesłychana drożyzna, albowiem wskutek wywiezienia środków żywności przez uciekających Rosyan, tudzież rekwizycyi wojsk niemieckich, brak jest najkonieczniejszych środków żywności i codziennego użytku. Wskutek zrównania kursu rubla z naszym guldenem (1 rubel=2 korony), pochowali spekulanci ruble tak, że w mieście kursują tylko korony i niemieckie marki, a pieniędzy drobnych brak. Mieszkańcy Lublina robią wrażenie jak najlepsze, w rozmowie są jednak bardzo ostrożni w wyrażaniu swych zapatrywań, bo i nic dziwnego, stuletni ucisk rosyjski nauczył ich milczeć, a niepewne losy wojny każą być ostrożnymi. Kobiety są na ogół bardzo przystojne, ubierają się skromnie, ale dobrze; wszyscy są niezwykle uprzejmi, nawet uliczne andrusy, którzy ćmią tak samo jak u nas „kumety" i wywołują „Zienię Lubelską" — „Głos Lubelski" — bardzo ciekawy". — Z Lublina rozchodzą się koleje w 4 kierunkach, a mianowicie na wschód do Chełmu i Kowla, na południe do Rozwadowa (w Galicyi), na zachód do Dęblina (Iwanogrodu) i do Warszawy, a na północ do Łukowa i Brześcia Litewskiego. — Na odchodnem spalili Moskale połowę budynku stacyjnego, bo resztę ugaszono, a w mieście tylko gmach poczty spalono i zniszczono, pozatem nie poniosło miasto żadnej szkody.

A. S.

Obawy o Petersbnrg.

Petersburg, 21 sierpnia.

Mieńszikow omawia w »Nowoje Wremia« możliwość zajęcia Petersburga przez Niemców. Mieńszikow pisze: Jeżeli się obserwuje kierunek ofenzywy mocarstw centralnych, to widzi się, że celem tej ofenzywy może być tylko marsz na Petersburg. Ten zamiar jest całkiem naturalny. I my także na wypadek naszego zwycięstwa maszerowalibyśmy na Berlin, lub Wiedeń. Odległość między Rygą a Petersburgiem można przebyć w ciągu jednej nocy.

Wprawdzie postępy państw sprzymierzonych nie będą się odbywały z szybkością pociągu pospiesznego, niemniej jednak musimy się przygotować na wspomnianą ewentualność.

Mieńszikow oświadcza dalej, iż **zajęcie stolicy danego państwa uważane jest za pokonanie przeciwnika** i dlatego wbrew innym pogłoskom, szerzonym przez państwa centralne, należy przyjąć, że pomaszerują one na Petersburg, nie na Moskwę.

Mieńszikow wzywa do ubezpieczenia Petersburga.

Atak niemiecki na zatokę ryską.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 25 sierpnia.

Rosyjski sztab admiralicyi donosi: Dnia 16 sierpnia flota niemiecka znacznemi siłami ponowiła ataki na nasze stanowiska u wjazdu do zatoki ryskiej. Okręty nasze 16, i 17 b. m. odparły ataki nieprzyjaciela, który przy sprzyjającej mgle przygotował wtargnięcie do zatoki. Pod osłoną mgły w końcu znaczne siły nieprzyjacielskie wtargnęły do zatoki ryskiej, podczas gdy nasze okręty się cofnęły, stawiając bez przerwy opór i pozostając w kontakcie z nieprzyjacielem. Dnia 19 i 20 sierpnia nieprzyjaciel podjął rekognoskowanie w rozmaitych kierunkach i równocześnie wdał się w walkę z naszymi okrętami. Następstwem tego były dotkliwe straty w łodziach torpedowych nieprzyjacielskich. Myśmy stracili kanonierkę »Sirucz«, która w nierównej walce z krążownikami nieprzyjacielskimi zatonęła. Jeden nieprzyjacielski krążownik, eskortowany przez łodzie torpedowe, ostrzeliwał »Sirucz« z odległości mniej więcej 400 metrów. »Sirucz« pogrążona w ogniu odpowiadała strzałami aż zatonęła, zatopiwszy poprzednio nieprzyjacielską łódź torpedową. Ze względu na straty i bezowocność swych usiłowań, jak się zdaje, nieprzyjaciel opróżnił zatokę morską. Od 16 do 21 sierpnia zatopiono, względnie uczyniono niezdolnymi do walki dwa krążowniki i nie mniej jak ośm nieprzyjacielskich łodzi torpedowych. W tymże czasie udało się naszym walecznym sprzymierzeńcom storpedować na morzu bałtyckiem jeden z najsilniejszych dreadnoughtów floty niemieckiej.

Uwaga biura Wolffa: Wobec przedstawienia rosyjskiego należy wskazać na urzędowe niemieckie doniesienie z dnia 21 sierpnia.

Łodzie podwodne pracują.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 sierpnia.

Brytyjski parowiec »Marta Edmonds« został zatopiony przez łódź podwodną. Załogę uratowano.

Londyn 25 sierpnia.

Parowiec rybacki »Olympic« przywiózł czterech ludzi z załogi angielskiego okrętu rybackiego »Boybert«. »Boybert« liczył 950 ton pojemności i został zatopiony wczoraj w odległości 54 mil od Lowestoft przez niemiecką łódź podwodną.

Londyn, 25 sierpnia.

Biuro Reutera donosi z Hull: Rybacki okręt »Komandor Beyle« został zatopiony, 9 ludzi z załogi wyratowano, 3 utonęło.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Csman.

Adam Lubański.

Pińczowskie.

Oswobodzone z niewoli rosyjskiej ziemie polskie są nam dostępne. Padły carskie orły graniczne. Stąpamy wolni po wolnej naszej polskiej ziemi, możemy naocznie poznać i przyjrzeć się temu, co dawniej ze słuchu tylko było nam znanem lub co dorywczo dało nam się spostrzedz.

W szeregu artykułów rozwinęliśmy już przed czytelnikami obrazy dające pojęcie o dawnem i obecnem tętnie życia ziem odzyskanych. — Więcej szczegółowo omówiliśmy te obrazy, które najpierwej były nam dostępne. Każdy niemal okręg wymaga osobnego omówienia. Obroża bowiem moskiewskiego ciemiężcy zmieniała swą formę stosownie do charakteru i humoru gubernatorów, intratności „przedsiębiorstwa" — jak powszechnie nazywano „gubernatorstwo" i poszczególne urzędy tej t. zw. „administracyi".

Pinczowskie przeżywało niewolę także w specyalnej, często zmiennej „atmosferze", która wyciskała swe brutalne piętno i w tej ziemi w inny sposób.

O ziemi pińczowskiej nie pisaliśmy dotychczas. Czynimy to obecnie, gdy uzyskaliśmy tyle czasu, aby ten krwią polską przesiąknięty obszar, pełny najpiękniejszych wspomnień historycznych, z Wiślicą, Skrzypiowem, kolebką Chryzostoma Paska, Grochowiskami, Racławicami, z tradycyą Liceum Krzemienieckiego, nauk wileńskich, słynny działalnością Kordeckiego, Kołłątaja, Oleśnickich i Wielopolskich przejść, spojrzeć się mu i przypomnieć, że każda prawie wieś okręgu pińczowskiego ma swoje zaszczytne miejsce w historyi.

Pińczów.

Położony malowniczo na lewym brzegu Nidy, u podnóża gór piaskowcowych. Zbliżającemu się od południowej strony widzowi wydaje się, jakgdyby to miasto, liczące 11 tysięcy mieszkańców, przylepione było do podnóża pagórków na podobieństwo gniazda jaskółczego pod okapem wieśniaczej chaty.

Lodowce nadały urozmaicenia samej miejscowości, jakoteż i okolicy. Tuż obok siebie — ślady dna morskiego, później zatoki małej. — Kamienie polne i piaski, cios z przepięknemi wykopaliskami i gips, opoka i żwir różnobarwny z granitów północnych, glina i ił z wyraźnymi śladami bicia i opadania fal morskich i torf. Pokłady lignitu znajdują się w odległości 18 kilometrów.

Sam Pińczów ma grunt piaszczysty, przepuszczalny i leży na pochyłości. Woda kryniczna, wypływająca ze źródeł górskich, do pewnego stopnia mineralna. W Nidzie kąpiel przepyszna. Miasto posiada więc wszelkie zalety, wymagane przez hygienę. A jednak według zdania lekarzy tyfus, a szczególnie szkarlatyna latami tu panują, gdyż na ulicach, podwórzach i targowiskach nie przedsiębrano nigdy poważnych zachodów, zmierzających do czyszczenia miasta.

Nida, zasilana licznymi strumieniami, niosącymi bogaty żer dla ryb w postaci liści, owadów, ziarn zboża i t. d. jest prawie bezrybna, gdyż kto kiedy chciał i jak mógł — wędkami, sakami i w zbójecki sposób dynamitem — tępił ryby. Nikt nigdy uwagi na to nie zwracał. A jeżeli ktoś taki się znalazł, to go wyśmiano. Czego ludzka ręka nie wytępiła, wyjadają wydry, które w okolicy tej nie są rzadkiem zjawiskiem.

Nida była niegdyś rzeką spławną, a nawet i dziś za spławną uchodzi. Wskutek rabunkowej trzebieży lasów i skąpych opadów atmosferycznych, rzeka dziś zanieczyszczona. Przed 100 laty spławiano Nidą zboże do Korczyna, Nowego Miasta, a stamtąd Wisłą dalej.

Bogate pokłady piaskowca, zwanego kamieniem ciosowym, uwarstwiają tutejsze miejscowości. Kamień ten od wieków, aż do wojny obecnej szedł do Krakowa, jako ceniony w kamieniarstwie i rzeźbiarstwie. Ostatniemi czasy jakieś towarzystwo z Częstochowy wzięło kopalnie w dzierżawę. Utrzymują, że utrudniona komunikacya nie pozwalała się rozwinąć towarzystwu jak należy.

Pińczów, niegdyś dziedzictwo Oleśnickich, później margr. Wielopolskich, nie odgrywał w przeszłości pod względem polityczno-historycznym tak wybitnej roli, jak inne miasta, dziś zapadłe mieściny. Brał za to piękny udział w życiu naukowo-historycznym. Tutaj kardynał i biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki zbudował w XV w. zamek okazały, który przetrwał do roku 1800. W tym roku bowiem dopiero, po ukończeniu słynnego procesu o ordynacyę, w którym brali udział znakomici wówczas prawnicy europejscy, zamek zburzono i zbudowano pałac u podnóża góry dźwigającej dawny zamek, a zwanej „Zamkową".

Tutaj Mikołaj Oleśnicki wytworzył w XVI wieku jedno z głównych ognisk aryanizmu. — Koło niego skupiali się Stankar (Włoch, zwolennik Zwinglego), Blandrata (Włoch, reformator, lekarz i powiernik Stefana Batorego), Trzecieski (dworzanin Zygm. Augusta i Batorego, pisarz i biograf Reja). Grono to pospołu z Janem Łaskim, zapoznanym ze słynnym Erazmem Rotterdamskim, pospołu z Paulim, Breliusem i innymi uczonymi, tworzyło Ateny Sarmackie.

Tutaj w roku 1555 odbył się pierwszy w Polsce zjazd różnowierców religijnych. Z owych czasów stoją dzis jeszcze w Pińczowie dwa domy typowe co do budowy. W jednym z nich, jak niesie podanie, mieściła się drukarnia aryańska. Ma on ryte napisy: „Benedic Domino domum istam et omnes habitantes in ea" — „Si tibi honesta placet facies virtutis adesto" etc.

Z Pińczowem wiążą się historye:

Jana Chryzostoma Paska, do którego należała tuż za Nidą leżąca wieś Skrzypiów, jego posiadłość.

Augustyn Kordecki w Pińczowie odbywał nowicyat i tu był przeorem.

Bitwa Kliszowska rozegrana 20 lipca 1702 r. między Karolem XII, popierającym Leszczyńskiego, a Augustem II, toczyła się na polach sąsiedniej wsi.

Tutaj pobierał Kołłątaj nauki, zanim zaczął się uczyć w Krakowie i w Rzymie.

Niedaleko Grochowiska, gdzie walczył Maryan Langiewicz 18 marca 1862.

Tradycya Liceum Krzemienieckiego, którego wychowanek nauczycielem był w szkołach tutejszych i tradycya nauk wileńskich, któremi oświecony, po ojcowsku przewodniczył młodzieży tutejszej w szkołach jako inspektor, ostatni z pochodzenia Polak.

Pińczów posiada dwa kościoły. Farny i poreformacki, gmach po-pauliński i starożytną synagogę o płaskim dachu. Przed laty opasany był Pinczów murem, którego resztki, z pięknie zachowaną strzelnicą, jeszcze przed kilkunastu tygodniami były cenną dla miasta pamiątką. Resztki te zburzono.

Z Pińczowa bita droga prowadzi do Buska (miejscowość kąpielowa z sodem i siarką) i do Kielc, drogi mniej wygodne do Działoszyc, Skalbmierza i Wiślicy.

(C. d. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski